Nr. 35. We Lwowie, Wtorek dnia 12 Lutego 1884. Rok XXIII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad., „ Serbii — po 7 złr. 50 cnt

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 11. lutego.

(W sprawie Banku włościańskiego. — Sytuacja w Egipcie. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Notarjusz w Szczercu, pan Berchard zwraca uwagę naszą na tę okoliczność, iż przy przedsiębranych w dwóch latach ostatnich przez dyrekcję b. Banku włościańskiego konwersjach dawnych długów i zaległości jego klientów na nowy tytuł dłużny, **w księgach gruntowych nie wykreślano zwykle pierwotnego zapisu hipotecznego, który nowym skryptem umorzony został**. Tak przynajmniej działo się w sądzie szczerzeckim, w którego okręgu przeszło 400 posiadłości włościańskich obciążonych jest wierzytelnościami b. Banku włościańskiego.

Jest to okoliczność bardzo ważna. Najpierw bowiem, jak długo pierwotny zapis hipoteczny nie został wykreślony, nie potrzebowała dyrekcja ściągać z obiegu wydanych na tej podstawie listów zastawnych. W dalszej zaś konsekwencji listy zastawne, wydane na zasadzie nowego skryptu, mają dość niepewne pokrycie hipoteczne — i w każdym razie okaże się wskutek tego do umorzenia przy likwidacji zakładu o wiele więcej listów zastawnych, niż jest pokrycia na nie.

W ogóle zapewniają osoby, znające stosunki, że operacje dyrekcji b. Banku włościańskiego, przeprowadzone pod nazwą „konwersyj", wiele nastręczą kłopotu komitetowi likwidacyjnemu i w ogóle wszystkim, co zechcą zajmować się tą sprawą, dla dłużników zaś Banku włościańskiego konwersja, metodą dr. Frieda przeprowadzona, była prawdziwem zabójstwem.

Rada powiatowa Bocheńska ustanowiła komitet opiekuńczy dla włościan zadłużonych w Banku włościańskim, w którego skład weszli: prezes Rady powiatowej p. Meissner, sekretarz p. Łopacki, notarjusz Ramult, wiceprezes Rady powiatowej dr. Serafiński, i pan Zdzisław Włodek.

* * *

Rząd angielski zbył się przynajmniej jednego kłopotu, a mianowicie nie będzie musiał wytrzymywać ataków opozycji z powodu wzięcia do niewoli jenerała Gordona. Dzisiejszy telegram zaprzecza tej wieści i donosi pozytywnie, że Gordon szczęśliwie dostał się do Berberu. Należy oczekiwać potwierdzenia tej wiadomości, dziwnem się bowiem wydaje, aby mogła tak rychło nadejść wiadomość z Berberu do Kairu, zkąd telegram jest datowany. Być może, iż to tylko manewr Gladstona, aby choćby tylko na razie odwrócić od siebie burzę parlamentarną. Zresztą gdyby i tak było, to misję Gordona należy uważać za skończoną, niewiele to bowiem zmienia położenia, że osobiście nie dotknęło go nieszczęście. Dzienniki angielskie wszystkich odcieni nalegały na rząd, aby zmienił dotychczasową politykę w Egipcie, a rzeczywiście już czas największy do przedsięwzięcia energicznej akcji. Suakim zostało wprawdzie obwarowane, ale cóż to znaczy wobec buntowniczego ducha w wojsku egipskiem, między którem coraz więcej zwolenników Mahdiego! Jeżeli nieprzyjaciel uderzy na Suakim, można być prawie pewnym, że załoga się zrewoltuje, a w takim razie nic nie pomogą fortyfikacje. Podług ostatnich depesz załoga w Sinkat znajduje się w nader krytycznem położeniu, poprostu ginie z głodu, a o wycieczce nie może być ani mowy, ponieważ znaczyłoby to tyle, co dobrowolnie oddać się na rzeź powstańców. Komendant z Sinkat, Tewfik basza, udawał się o pomoc do Suakim, ale odsiecz okazała się niemożliwą, raz z powodu buntowniczego usposobienia żołnierzy egipskich, o czem wspominaliśmy, a powtóre, ponieważ nieprzyjaciel opasał Suakim od strony lądu.

O zwycięzcy Bakera baszy, którym jest jeden z podwładnych Mahdiego, Osma Digua, opowiadają, że był on zamożnym handlarzem niewolników w Suakim, ale został finansowo zrujnowany, ponieważ angielski krążownik schwytał jego okręty naładowane żywym towarem. Wtedy przyłączył się do ruchu Mahdiego, został mianowany przez niego zastępcą i wysłany do plemion między Suakim a Berberem. Z początku mało miał zwolenników, ale znaczenie jego wzrastało w skutek szczęśliwych utarczek. Pozyskuje on plemiona za pomocą fanatyzmu i budząc nienawiść ku egipskiej gospodarce; fanatycy ci posiadają szaloną odwagę i gotowi są walczyć nawet z dziesięćkroć liczniejszym nieprzyjacielem.

Jeden z oficerów Bakera baszy nadesłał do *Standardu* telegraficznie dokładny opis bitwy pod Tokarem, z którego podajemy następujące szczegóły:

„Wczoraj (4.) armia nasza, licząca od nieprzyjaciela, około 7 mil od Trinkitat poniosła haniebną klęskę. Przed wschodem słońca armia nasza licząca 3.500 ludzi wyruszyła z oszańcowanego obozu na odsiecz Tokarowi. Teren był otwarty, tylko tu i ówdzie były krzaki cierniowe, które zdawały się nie do przebycia dla ludzkich istot. Około godziny 8. wystąpiły małe oddziały nieprzyjaciół, które jednak kilkoma celnemi strzałami z dział zmuszone zostały do odwrotu, i otoczeni naszą kawalerją, która pełniła służbę tyralierską, zabezpieczeni na wypadek nagłego napadu, ruszyliśmy dalej. Burza, która powstała, na chwilę zasłoniła nam widok, a Arabowie, którzy w tej burzy widzieli korzystny dla siebie znak niebios, uderzyli na nas z nadzwyczajną siłą. Nasza kawalerja w tej chwili cofnęła się na główną kolumnę i złamała ją. Z wytężeniem wszystkich sił egipscy i angielscy oficerowie usiłowali utworzyć czworobok, w czem żołnierze piechoty byli wyćwiczeni; ale żołnierze na widok nadciągającego nieprzyjaciela stracili przytomność; tylko trzy boki czworoboku zdołaliśmy utworzyć. Arabowie spostrzegli tę lukę i wtłoczyli się między nas. Powstało zamieszanie nie do opisania.

„Egipscy żołnierze rzucali broń i padali na kolana prosząc o łaskę, ale z bezlitosnym nieprzyjacielem mieli do czynienia. W krótkim czasie tysiąc ich padło pod dzidami Arabów, a drugi tysiąc wyrznięty został podczas ucieczki. Turecka kawalerja, część oddziałów murzyńskich i Baker basza ze sztabem, przebili się przez nieprzyjaciół i z ciężką biedą dotarli do Trinkitat. Dopiero w oszańcowanym obozie, którym rankiem opuścili, Baker basza zdołał sformować zdemoralizowane wojsko i obsadzić okopy. Egipscy żołnierze nie zdołaliby jednak wstrzymać ataku nieprzyjaciół, ponieważ przypuszczać należy, że w Trinkitat są kanonierki, które jednak rano już na rozkaz admirała odpłynęły. Bez dalszych strat dostała się reszta rozbitego wojska do Trinkitat. Egipscy żołnierze rzucili się na łodzie, ale angielscy oficerowie rewolwerami tchórzów odpędzili. Stali oni drżąc nad brzegiem morza, a gdyby był nieprzyjaciel w tej chwili uskutecznił atak, wszyscy byliby polegli."

Reszta armii Bakera baszy przybyła do Suakim. Co chwila oczekują ataku na tę miejscowość.

Francuskie dzienniki prawie wszystkie sprzeciwiają się, aby Francja miała pomagać Anglji w Egipcie, tylko *Paris* pisze: Anglja nie chciała naszego współdziałania, i to jest powodem jej kłopotów. Zobowiązała się sama utrzymać porządek w Egipcie; musi więc go utrzymać. Jeżeli uzna, że jest bezsilną, niech to powie otwarcie, a wtedy zobaczymy, czy można jej pomódz. Ale mamy dosyć czasu, myśleć o tem."

* * *

Przebieg piątkowego posiedzenia przedlitawskiej Izby posłów jest nam już dostatecznie znany z telegramu. Załatwiono też niektóre petycje galicyjskie. Mianowicie odstąpiono rządowi petycje o pobór solanki do wszelkiego możliwego uwzględnienia, — petycję włościan z pod Załoziec o radę przeciw Bankowi rustykalnemu, do zbadania i wszelkiego możliwego zaradzenia. Petycję p. Merunowicza o regulację zewnętrznych prawnych stosunków wyznania mojżeszowego odstąpiono poprostu rządowi dodatkowo do uchwały z 13. maja 1880 r. nad podobnej treści petycją petenta. Petycję z Wiednia i z bliższych i dalszych jego okolic o środki przeciw osiedlaniu się żydów moskiewskich w Austrji odstąpiono rządowi do dokładnego ocenienia.

Dwa przedłożenia rządu w sprawie reformy ustanowy adwokackiej wnoszą między innemi, aby praktyka kandydatów adwokackich zamiast siedm trwała ośm lat, z tych jak dotąd sześć lat u adwokata a dwa lata (nie jeden rok) w sądzie. Przepis ten nie ma dotyczyć tych kandydatów, ktćrzy przed wejściem w życie ustawy odbędą jednoroczną praktykę sądową.

Telegram donosi już nam o zakończeniu obrad komisji Izby posłów dla stanu wyjątkowego; niestety jednak nie mówi nic o wniosku mniejszości, który niezawodnie wniosą przez p. Koppa centraliści. O ile słychać, sprawozdanie większości będzie ustne, podczas gdy sprawozdanie mniejszości ma być drukowane i zawierać nawet część rewellacyj rządu, złożonych w komisji. Hr. Taaffe miał w komitecie wyraźnie podnosić, że według ustawy ewentualna uchwała Izby nie obowiązuje rządu. Wnioski większości (jeden dotyczący przedłożenia o zawieszeniu swobód obywatelskich a drugi o zawieszeniu częściowem sądów przysięgłych) będą niezawodnie przyjęte. Wnioski Koppa upadną, poczem się część centralistów usunie z Izby, aby głosowaniem przeciw wnioskom większości nie narazić siebie u korony; potem za wnioskami większości głosować ma prawica (z wyjątkiem kilku posłów polskich i czeskich, którzy się usuną) i klub Coroniniego. Sprawa wytoczy się w Izbie jutro a najdalej w piątek.

Główni przewódzcy radykalnych socjalistów we Wiedniu i okolicy częścią sami wyjechali, częścią wydaleni zostali.

Ponieważ organa rządowe wykładają rozporządzenia rządowe dalej, niż należy, wydało ministerjum instrukcję. Stało się to zapewne z powodu historji z polskiem stowarzyszeniem „Zgoda," którą bez udziału Koła polskiego załatwił pomyślnie prezydent Izby posłów, dr. Smolka, za co mu się wdzięczność należy.

Telegramy wiedeńskie pism czeskich zgodnie donoszą, że wkrótce nastąpią znaczne zmiany w posadach urzędów politycznych na Morawie. W istocie urzędnicy teutoni tworzą tam osobny rząd antirządowy za wskazówkami Chlumetzkiego i Sturma.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 7. lutego.

(Fundusz użytku publicznego i bank włościański. — Zaległości podatkowe. — Rewizja bibliotek i muzeum w Wilnie. — Awantura w Sokołowie.)

Skutkiem dobrej gospodarki i oszczędności, robionych w ciągu długich lat przez Tow. kred. ziemskie, zdołano zgromadzić znaczne pieniądze, które pierwotnie, zgodnie z wolą stowarzyszonych, miały być użyte na cele ogólne, a właściwie na cele podniesienia dobrobytu własności szlacheckiej. Pieniądze te, rzecz prosta, były i są własnością stowarzyszonej szlachty.

Z użyciem ich odpowiedniem wodzono się długo, dzięki przeszkodom stawianym ze strony rządu moskiewskiego, który jak się potem pokazało, wiedział czemu tak, a nie inaczej postępował. Przed laty bowiem niedawnemi, cały omawiany fundusz został zabrany. Na jaki cel? pierwotnie nikt niewiedział. Od roku jednak pod tym względem chodziły rozmaite wieści; powiadano to to, to owo.

Trudno było wszystkim podobno wierzyć, a trudno dla tego, iż przecie nikt niemógł przypuścić: aby rząd, tytułujący się legalnym i konserwatywnym, wydzierał jednym, dla dania drugim. Tymczasem obecnie się dowiadujemy, iż w istocie tak ma być.

Według tego bowiem, co półurzędowe moskiewskie dzienniki doniosły, a *Warsz. Dniew.* powtórzył — fundusz użytku publicznego ma być oddanym w rozporządzenie banku włościańskiego, którego znowu zadaniem będzie dawanie pożyczek włościanom, w celu dopomożenia nieposiadającym ziemi, lub mało posiadającym, do nabywania takowej.

Dla zorganizowania pomienionego banku i ułożenia zasad, na których ma operować, wysadzono już w Petersburgu komisję, złożoną z pp. Zybina, dyrektora Wydziału dla spraw ziemiańskich, Bychowca, jego pomocnika, Łazarewskiego, członka komisji włościańskiej dla spraw Królestwa i Dobrolnbowa, naczelnika kom. włośc. w guber. warszawskiej. Stać się ma niewątpliwie fakt, że rząd moskiewski, wydarłszy pewną sumę pieniędzy szlachcie w Królestwie, obróci takową na zakupno ziemi dla włościan.

Nie chcemy tu tego faktu osądzać samego w sobie, bo gdybyśmy go jako taki wzięli pod uwagę, musielibyśmy go — zapatrując się nań z punktu moralności, przyjętej przez chrystjanizm i cywilizację, potępić. Wolimy go rozpatrzeć ze stanowiska czysto polityczno-ekonomicznego, a rozpatrując z niego zapytać się, czy owe kilka milionów rubli, skradzionych szlachcie przez rząd, zdolne będą polepszyć dolę drobnych rolników, a polepszywszy, produkcję ich ziemi wprowadzić na normalne tory — czy też nie? i czy następnie, wobec bezwątpienia już dziś krytycznego położenia własności mniejszej tego rodzaju środek radykalno-rewolucyjny jest koniecznym i jedynie ratunek przynieść mogącym?...

Odpowiadając na pierwsze pytanie, przedewszystkiem musimy zauważać, że wypożyczenie kilku milionów rubli pomiędzy jakichś kilka tysięcy rodzin włościańskich dla nabycia ziemi, da tym rodzinom na czas bardzo krótki możność polepszenia bytu, nieułatwiając prawie w niczem sytuacji tym włościanom, którzy skutkiem prawa, wzbraniającego dzielić ziemię, zmuszeni spłacać współsukcesorów — są zadłużeni po uszy, bez nadziei wybrnięcia z zobowiązań — A ci ostatni stanowią 99% — w stosunku do ogółu włościaństwa. Znak zapytania zresztą wielki, jakim względem banku dłużnikiem będzie dzisiejszy zagrodnik, komornik, lub poprostu rataj, który nigdy własności niemiał, a przyszedł do niej za pożyczone pieniądze?

Ktokolwiek zna lud nasz i komu są nie obce dzieje upadku Banku włościańskiego w Galicji, ten przecie wie, że chłop za małoletnim jest na to, pod względem społecznym, aby zdolnym był pojąć doniosłość zobowiązań względem jednostki zbiorowej, czy nią będzie rząd, czy instytucja. To też jest więcej jak pewna, że Bank, który myślą Moskale założyć, pieniędzy od dłużników nigdy nie odbierze i subhastować ich musi po pewnym czasie, robiąc ich nazad bezwolnymi jakimi są dziś i straciwszy na eksperyment znaczne kapitały.

Idąc dalej w odpowiedzi na pierwsze wyżej postawione pytanie, zauważać musimy, że chociażby Bank projektowany pożyczał pieniądze i tym, którzy mają mało roli, i tak bytu ich nie polepszy, małorolni bowiem, po dokupieniu kawałka ziemi, będą tak dobrze obciążeni długami, jak i przedtem — i długami za równo na poprzednio posiadanej jak i świeżo nabytym połaci.

Co się tyczy odpowiedzi na drugie pytanie, to pomimo obdłużenia własności mniejszej, skutkiem istnienia prawa wzbraniającego dzielić ziemię niżej 6 morgów — nie jest położenie jej tak rozpaczliwem, aby dla poratowania trzeba było aż rabować szlachtę. Każdy bowiem u nas wie, że pomiędzy chłopami rolnymi jeszcze jest dość pieniędzy, co prawda leżących jako martwy kapitał — i że chłopi jeśli go zużytkowują, to tylko na zakup ziemi.

Gdyby Moskale chcieli istotnie przyjść z pomocą włościaństwu naszemu, z pewnością przedewszystkiem wydaliby rozporządzenie, regulujące hypoteki; następnie by nadali pełne prawo rozporządzania swą własnością chłopu, rozstrzygaliby serwituty w ten sposób, aby las, który skutkiem separacji dostałby się w ręce włościan — został własnością gminy i oddany pod opiekę prawa nie mógł być wyniszczonym — zaś dla ochronienia chłopa od wyzucia go w takiem położeniu, z jego własności, postarałby się rząd o prawo, mocą którego gromada miałaby moc stanowić: kogo ma dopuścić do swego grona? a nadto dałby chłopu kredyt tani na wzajemności oparty i obok tego wykształcenie fachowe, pozwalające dorobić to — czego rola dać nie może.

Dla każdego z nas dziś w Kongresówce jest to rzecz w pełni jasna, nie jest taką jednakże z pewnością dla indywiduów, wychowanych w systemie „znakomitego reformatora Milutina" dyletanta!... boć zresztą przecie wiadomo, że tym reformatorom nie idzie o cele dodatnie, ale o ujemne, nie o podniesienie dobrobytu i oświaty chłopa polskiego — ale o zostawienie go w nędzy i ciemnocie, o jątrzenie bez powodu przeciw szlachcie i mieszczańskiej inteligencji — oraz o łudzenie nadziejami „nowego podziału gruntów szlacheckich" równie jak i rzekomemi dobrodziejstwami rządu — a wszystko gwoli postawienia tej najliczniejszej warstwy ludności polskiej, mało świadomej swego istnienia narodowościowego, przeciw warstwom wyższym, w których ta świadomość jest potężnie rozwinięta. Dla dopięcia to takich celów nieuczciwych, rząd moskiewski kradnie i tak biednej szlachcie polskiej kilka milionów rubli. Ładny rząd!?.. Dopełniwszy zaś tego wszystkiego, będzie pisał w organach gadzinowej swej prasy o swym demokratycznym kierunku, o miłości ludu polskiego, o jego ekonomicznym dobrobycie.

Jakim jest ten dobrobyt, już nieraz na tem miejscu pisaliśmy, dziś do niego damy znowu mały komentarz. Wykazy urzędowe pokazują, że zaległości podatkowe miasta Warszawy z roku zeszłego wynoszą 662.695 rs. 42 kop., to jest z górą 4,000.000 złp. a 1,000.000 złr. I co dziwnego? Małoż to mieliśmy bankructw w ostatnim kwartale roku 1883, czy banki tutejsze nie są w położeniu takiem, że nie wiedzą co robić dla położenia tamy panice, czyż mnóstwo domów przez Tow. kredytowe miejskie nie jest wystawianych na subhastację? A tak niedawno p. Katków pisał o rozwijającym się dobrobycie w Królestwie pod błogosławionemi i opiekuńczemi rządami reformatorów w guście Milutina i Apuchtina?!...

Z dzienników moskiewskich dowiadujemy się, że dyrektor carskiej biblioteki w Petersburgu p. Byczków wysłany został do Wilna dla zrewidowania tamtejszej biblioteki i muzeum. Pytamy się *Warsz. Dniew.*, czy ta rewizja nie ma czasem na celu przeniesienia z Wilna do Petersburga cenniejszych książek i zabytków przeszłości?! Bylibyśmy bardzo wdzięczni p. Szczebalskiemu, gdyby nam na to pytanie kategorycznie odpowiedział.

Te same dzienniki donoszą, że wielu obcokrajowców, zamieszkałych w Rossji (*sic*) naturalizuje się. Tymi obcokrajowcami są Polacy, którzy przybywszy już to z Poznańskiego, lub Pomorza, już z Galicji, przed wielu laty osiedlili się tutaj, a znalazłszy zarobek, wobec rozwielmożnienia się awantur paszportowych, z konieczności przesiedlać się gwoli bytu i spokoju muszą.

I jeszcze wiadomość. W Sokołowie, miasteczku powiatowem na Podlasiu, zamieszkałem przeważnie przez ludność unicką, napadł na księdza katolickiego, chwilowo bawiącego u miejscowego mieszczanina, żandarm moskiewski i począł go dusić. Za pokrzywdzonym ujęli się nadbiegli mieszczanie i księdza uwolnili, który w swoją drogę pojechał, a żandarma poturbowali. Wytaczają im za to proces kryminalny! Z czego wniosek należy wyciągnąć taki, że przed napaścią zbója, ubranego w mundur żandarma, bronić się nie wolno, bo za to się staje przed kratkami sądowemi. Może nam i ten fakt urzędowem piórem p. Szczebalski w *Warszawskim Dniew.* zechce wytłumaczyć?! Wiem, że powie, iż ksiądz był tajnym misjonarzem, odwracającym lud od prawosławia, że prowadził na Podlasiu polsko-łatyńską intrygę, że żandarm go chciał aresztować spokojnie, i że za to tego „grzecznego, prawego" przedstawiciela władzy, podburzeni przez „księdzów i panów" sokołowscy mieszczanie pobili. Wszystko to wiem. I nie dziwię się, że tak p. Szczebalski napisze, boć za to go płacą!...

38

Dzisiejsi bohaterowie.

Powieść współczesna

przez

Autora „Marzycieli."

(Ciąg dalszy.)

— I co? — podchwyciła.

— I... i nic nie robi! — dokończył.

— Lecz czy pamiętasz Władziu, jakeś raz mówił, że ona młodych ludzi gubi? Wprawdzie potem usiłowałeś mi to na dobre wytłumaczyć, ale mimo to nie uspokoiłeś mnie całkiem... Skoro on z biedy został guwernerem, bo nie miał za co uniwersytetu ukończyć, więc teraz powinien byś mu dopomódz i wydobyć go z tego domu.. Uczynisz to Władziu?

— Będę się starał, lecz czy mi się uda, nie wiem... Tobie się zdaje, że on nieszczęśliwy, a on może najszczęśliwszy z ludzi.

— Doprawdy?

— Nieinaczej.

Chciała dalej jeszcze mówić, i byłaby o obiedzie całkiem zapomniała, gdyby nie głos ojca, który syna wołał. Władysław pobiegł do drugiego pokoju, ona zaś odeszła krokiem wolnym. Po chwili rozmawiała z kucharką, wydawała ze spiżarni, ale wszystko to czyniła tak jakoś opieszale, bezmyślnie, jakby jej dusza nie była z nią razem tu obecna, tylko gdzieś daleko błądziła. Prócz tego zamiast cieszyć się jak brat z wielkiego majątku, czuła, że serce żałość jej zalewa, a do oczu łzy cisną się gwałtem..

P. Oliński nie prędko zrozumiał i oswoił się z tem, co go spotkało. Nie był on tyle przytłoczony szczęścia ogromem, ile zdumiony wypadkiem, którego ani pragnął ani nie przewidywał. Kilkakrotnie przecierał oczy, jakby chciał się upewnić, że nie śni.

Grzmotowicz złożył z dyplomacji egzamin z wyszczególnieniem. Uderzywszy raz w struny patrjotyczne, grał na nich bez wytchnienia, znajomość bowiem świata, i ludzi powiedziała mu, że ten szlachcic cichy, skromny a zacny, ma swoje ideały. Kto więc przed niemi się ukorzy, ten niewątpliwie zdobędzie najpierw jego życzliwość, potem zaufanie. I nie zawiódł się w swojem obliczeniu. Stawiając ciągle na piedestalu tylko tych ludzi, co się bezinteresownie dla ojczyzny poświęcają, sławiąc naszych poetów, których dzieła bystre jego oko dojrzało na stole i w szafce oszklonej, wreszcie wynosząc pod niebiosa co wzniosłe i szlachetne, a potępiając równocześnie prywatę i sobkostwo, tak tem olśnił p. Olińskiego, że ten wszystko puścił w niepamięć, mianowicie dość niegrzeczne przyjęcie, jakie go ongi spotkało w kancelarji dra. Sakowicza i bliższe stosunki Grzmotowicza z hr. Czarnokońskim, do którego miał żal słuszny — poczem gościowi swemu zaczął przypatrywać się okiem coraz łaskawszem a to u niego było już zapowiedzią zupełnej ufności.

Co do syna gospodarza, tego Kazio nawet zjednywać sobie nie potrzebował. Władysław spoglądał nań ciągle jak na wielkość, którą wolno mu tylko było podziwiać i naśladować. Grzmotowicz, między młodzieżą arystokratyczną, mógł mieć sobie niechętnych, wszelako dla drobnej szlachty wiejskiej, dowiadującej się jedynie z gazet o tem, co się w świecie dzieje, był zawsze zjawiskiem niezwykłem. Wszak nazwisko jego było już w kraju głośne, a prócz tego miał rozum, dobrą postawę, ubierał się według ostatniej mody, i co najważniejsze, zdobył sobie stosunki w sferze najwyższej, a to dla parafian będzie miało zawsze urok wielki, siłę prawie czarodziejską.

Grzmotowicz tak był uważającym, że chociaż z ojcem ciągle rozmawiał, nie zapominał także o córce, dla której miał bez przerwy słodkie spojrzenia i słowa uprzejme. Marynia słuchała, odpowiadała, ale chociaż o jej uszy obił się nie jeden komplement, wcale się nie rumieniła, tylko wpatrując się w mówiącego swemi dużemi oczyma, zdawała się nad tem zastanawiać co usłyszała.

Kazio mierząc ją bystrem spojrzeniem, nie mógł w duchu nie przyznać, że młode to dziewczę, jakkolwiek w skromnej sukience i zaczesane po wiejsku z warkoczami na ramiona spadającemi, było bardzo ładne, piękne prawie. Zdawało mu się tylko, że w ruchach nie miała jeszcze dosyć dystynkcji, lecz czego to się nie można nauczyć, gdy się ma miliony!...

Odkąd zrobił to spostrzeżenie, coraz częściej wysyłał ku niej uśmiechy i spojrzenia, wieczorem zaśpiewał jej piękną dumkę, był bowiem muzykalny, i głos miał przyjemny, a gdy p. Oliński wspomniał coś o poetach i Wallenrodzie, stanąwszy na środku pokoju jednym tchem, i do tego bardzo dobrze oddeklamował „Alpuharę". Gospodarz był uniesiony, Władysław gościa drugi raz uściskał, i tylko jedna Marynia patrzyła jak przedtem spokojnie, swemi dużemi, czarnemi oczyma....

Grzmotowicz korzystając z zaproszenia p. Olińskiego, postanowił przenocować, nazajutrz zaś do dnia mieli wszyscy, z wyjątkiem Maryni, pojechać na pogrzeb pani Dobrzynieckiej.

Gdy gość udał się do swego pokoju, ojciec rzekł do syna:

— Pomódl się dziecko, i podziękuj Bogu, bo stał się cud, na jaki nie zasłużyliśmy sobie niczem w życiu.... Proś go także, by nas nauczył, jakeśmy z jego dobrodziejstwa powinni korzystać, bo nie sztuka, mój Władziu, mieć majątek, lecz sztuka umieć go dobrze użyć.

Syn słuchał z oczyma spuszczonemi, ale nic nie odpowiedział. Potem ojciec zapytał:

— Pójdziesz jeszcze do pana Grzmotowicza?

— Pójdę.. zaniosę mu gazetę, może będzie czytał.

— Idź, idź, to człowiek zacny i dobrze myślący. Jak to nigdy z pozorów ludzi sądzić nie można. Dawniej, gdym go widywał w kancelarji adwokata Sakowicza, wcale mi się nie podobał, przyznam ci się, że także dość niechętnie czytywałem o nim w gazetach, a tymczasem to człowiek taki bezinteresowny! Chociaż nas prawie nie znał, po tych drogach aż tu się trudził, żeby nam dobrą nowinę zwiastować... O! trzeba mu koniecznie jakoś to wynagrodzić, najlepiej na *św. Kazimierza*... Idź, Władziu, idź!

Syn odszedł, ojciec zaś ukląkł przed swojem łóżkiem i zaczął modlić się gorąco.

Grzmotowicz jeszcze nie spał, choć już w łóżku leżał, gdy Władysław wszedł do jego pokoju. Wyciągnąwszy rękę ku młodemu człowiekowi, posadził go obok siebie i szepnął:

— Nie chciałem przy ojcu mówić o życiu rozkosznem, jakie was, a właściwie pana czeka teraz na wielkim świecie, szlachta bowiem, do której ojciec pański należy, ciągle jeszcze marzy o jakichciś tam cnotach staropolskich, które, mówiąc między nami, psu na budę się zdały. Dobre one dla ludzi starych i biedaków, lecz nie dla takiego jak pan, do którego życie się uśmiecha!... Wszak cała sztuka umieć żyć i użyć... Trzeba tylko, mój młody przyjacielu, abyś w mieście nie czynił nic na oślep, wpierw mnie się nie poradziwszy. O krok fałszywy, zwłaszcza wśród ludzi, których się nie zna jeszcze, bardzo łatwo, a to by się mogło zemścić na tobie. Ja zaś, który znam sfery najwyższe jak złamany szeląg, tak tobą pokieruję, że mi z pewnością wdzięcznym będziesz. A teraz na dowód, że chcę być wiernym twoim przyjacielem, upoważniam cię, byś mi odtąd „ty" mówił.

Z temi słowy objął go za szyję, Władysław zaś przycisnął z uniesieniem do swej piersi nowego przyjaciela.

Koniec tomu I.

Paryż d. 5. lutego.

W senacie przeszło ważne prawo o syndykatach rzemieśl., którego wpływ będzie bardzo zbawienny w bliskiej przyszłości. Następnie zawieszono posiedzenie, na znak żałoby, skutkiem śmierci najstarszego senatora p. Gaultier de Rumilly. Wreszcie uchwalił senat ustawę, podnoszącą ilość biletów bankowych w obiegu z 3.500.000.000 na 3 miliardy 800 milionów, czyli o 300 milionów więcej, bo Banque de France posiada w swych podziemiach odpowiednią tak ogromnej kwocie w monecie złotej i srebrnej. Prezes ministrów p. J. Ferry wyszedł zwycięsko ze swoją drugą mową o położeniu ekonomicznem Francji.

Że zaś to położenie jest świetne, pomimo nieszczęsnego zastoju handlowego w ogóle (nie tylko we Francji, ale na całym świecie): najlepszym dowodem ta ogromna ilość złotej i srebrnej monety, jaką Francja posiada, a przez to wiara w jej kredyt, i w krajach obcych nawet odległych — francuskie bilety bankowe (a cóż dopiero mówić o jej złocie!) płacą wyżej nad ich rzeczywistą wartość. Drugi dowód: za kilka dni, bo 12. t. m., stosownie do wczorajszego postanowienia rządu, będzie się dopełniać państwowa pożyczka publiczna w ilości 350 milionów franków po renta 3-proc. Pożyczka ta zostanie umorzoną w 69 latach począwszy od d. 16. kwietnia rb. Otóż tę wielką kwotę 350 milionów złotą we Francji w jednym dniu 12. tm., i tak też prawo to przewiduje; ja zaś zaręczyć mogę — bez trudności — że zapisze publiczność co najmniej trzy razy więcej niż rząd żąda, i to bez uprzednich tajnych lub jawnych szacherek z wielkiemi domami bankowemi, jak to zwykle dzieje się gdzieindziej.

W Izbie posłów różne prawa proponowano, między innymi i ów p. Tony-Revillon, aby się przypodobać swym szalonym wyborcom, żądał prawa utworzenia niezmiernych warsztatów narodowych, żeby na polu Marsowem pobudować olbrzymie miasto, dla dania zarobku biednym i nie zajętym rzemieślnikom itp. czcze szaleństwa, tyle razy już proponowane i usuwane za niepraktyczne. Dlatego też jeden z deputowanych odpowiedział p. Tony-Revillon, że po ukończeniu budowy miasta Marsowego, aby w dalszym ciągu utrzymać przy pracy rzemieślników, rząd będzie zmuszony kazać im rozbierać to nowe miasto. Nie trudno więc było p. Ferrymu pobić wniosek powyższy.

W Radzie miejskiej Paryża wybrano tegoż samego prezesa i wiceprezesów, na innych zaś członków Rady wybrano samych krzykaczy, którzy korzystając z tego, [illegible] wszelką kapitalistyczne stare panny w drżenie nerwowe ze strachu.

Dziś rano zmarł sławny Rouher, były minister stanu za cesarza Napoleona III., wicecesarzem zwany. I rzeczywiście on cesarzował! Ostatni to z głównych czynników zbrodniczego zamachu stanu 2. grudnia. Był on wiernym swemu panu do ostatniej chwili. Od czasu śmierci młodego syna Eugenii, Rouher stracił całą wiarę w bonapartyzm we Francji — a nawet jako deputowany przestał niekiedy walczyć i był też członkiem tej partji, ale przestał i przemawiać z trybuny. Rzadko mówił w Izbie i to jedynie w kwestjach traktatów handlowych. Zawsze był słuchany, bo był zdolny, [illegible] ekonomiczne Francji. Podczas ogólnych wyborów w 1881 r. wycofał się ze szranków walki politycznej i opuścił zupełnie jej pole.

Przed kilku dniami straszne tu panowały burze lądowe i morskie, i nadzwyczajnie wielkie szkody i nieszczęścia [illegible]. Nadzwyczajnie rozbicia okrętów, w których śmierć poniosło wielu marynarzy, okryły żałobą niejedną rodzinę krewnych tych nieszczęśliwych, ale i wszystkich szlachetne serca. Burza ta dała się we znaki i w rozkosznej Nicei. Przedziwne — wiecznej wiosny — niebo zachmurzyło się mgłą ponurą, z której Anglicy tam przebywający bardzo się cieszyli, [illegible] że mgła nad Tamizą jest daleko piękniejszą.

Z życia tułaczego potrzeba zaznaczyć ważne zdarzenie, świadczące o wielce korzystnej zmianie. Towarzystwo pracujących Polaków w Paryżu uwolniło się nareszcie z nieczystości, które zatruwały jego życie i rozwój, i zmieniło raz prezesa i kasjera (człowieka zacnego i powszechnie szanowanego), z czego korzystać będzie ogólnie p. Mieczysława Morawskiego, Warszawiaka, żołnierza z r. 1863—4, który godziwą pracą tu w Paryżu doszedł aż do tak wysokiego stanowiska, że został inspektorem owej fabryki fortepianów Erarda. Jesteśmy przekonani, że nada on nowe życie temu pożytecznemu stowarzyszeniu, bo sam jest człowiekiem [illegible] wkrótce zagoi rany, zadane [illegible].

Było tu nabożeństwo za spokój duszy ś. p. [illegible] Józefa Reitzenheima, [illegible].

Przedwczoraj umarł w 77. roku Napoleon Albert Lempicki, b. podnaczelnik biura, w tutejszem Credit Foncier. Akademik warszawski, [illegible] 1831 r., [illegible] w Bordeaux, potem tu wstąpił do Credit Foncier, [illegible] ogólnego szacunku tak między współtułaczami, jak i pomiędzy Francuzami, [illegible]. Cześć jego pamięci!

Rzym d. 6. lutego.

W Izbie toczą się wciąż nader długie rozprawy nad projektem reformy uniwersytetów, podanym przez ministra oświecenia dr. Baccellego. Energiczny ten minister, [illegible] zasługą przywracając Panteonowi pierwotną formę, [illegible] jego przeważnym gmachu, [illegible] Forum romanum, a ostatniemi czasy i słynny Locus Vestae, [illegible] Wielki [illegible] Anglii. [illegible] w całości przeżycie. [illegible]

[illegible] przemysłowi. Reforma ustawy prowincjonalnej i gminnej, oraz kilka innych ważnych zagadnień, mają zajmować potem Izbę aż do wakacyj wielkanocnych.

Z końcem wiosny, jak zapewniają, królestwo włoscy udadzą się oboje do Berlina dla zwrócenia wizyty, którą w imieniu ojca swego cesarzewicz niemiecki im uczynił. Podróż ta będzie miała wysokie znaczenie polityczne i stanie się dopełnieniem potrójnego przymierza środkowej Europy. Co się zaś tyczy wędrówek p. Giersa do Berlina i do Wiednia, nie przywiązują tu do nich zbytniej wagi, albowiem przystąpienie Moskwy do potrójnego przymierza dla wielu przyczyn jest wprost niepodobieństwem. [illegible] grzeczności, jakie jej wyrządzają w Berlinie i Wiedniu, nie powinny nas łudzić. Skutki trójstronnego sojuszu nie mogą się dać usunąć [illegible], i wiele jeszcze czasu upłynąć może, zanim się uwidocznią, a wczesne zbrojenie Moskwy [illegible] przez jej prywatnych przeciwników, nie zmieni ostatecznego rezultatu. Co się zaś tyczy stosunku Włoch do Francji, ten jest całkiem życzliwy i przyjazny; wszystko, co zagraniczne dzienniki piszą o zatargach włoskich i o chęci odzyskania Nizzy i Sabaudji, jest szczerem fałszem. Włochy w takim tylko razie wystąpiłyby przeciwko Francji, gdyby je sama zaczepić chciała i przywróciła doczesną władzę Ojca św. [illegible] cały naród włoski stojący jednym murem przeciwko niej, nie musiałaby też rozprawiać się z Niemcami, albowiem jeden z artykułów traktatu trojga mocarstw opiewa, że w razie zaczepienia Włoch przez Francję i pokuszenia się o Rzym, by go papieżowi zwrócić, [illegible] przeciwko francuskiej granicy.

P. Buteniew nie otrzymał jeszcze nominacji na pełnomocnego ministra moskiewskiego przy Stolicy świętej, ale jak najserdeczniejsze porozumienie panuje w tej chwili między nim a Watykanem. Powiadają, że wiele, bardzo wiele obiecuje Stolicy św. w razie wojny Moskwy z Austrją i jej sprzymierzeńcami. Arystokracja moskiewska, [illegible] przybywa do Rzymu, łączy się bardzo z tak zwaną arystokracją czarną, [illegible] a rozmowach swych kolonja moskiewska objawia ciągłe osobliwe uwielbienie i miłość dla [illegible] Ojca św. i gorące współczucie dla [illegible] Francji katolickiej i monarchicznej. Orleańscy książęta głównie się na Moskwę dziś opierają; rząd carski zaś dzieli swe uśmiechy między Orleanów a rzeczpospolitą.

Zeszedł z tego świata [illegible] kardynał Alojzy Bilio, biskup przedmiejski (suburbicarius) sabiński, wielki penitencjarz, sekretarz świętej rzymskiej i powszechnej inkwizycji, jeden z najwybitniejszych postaci Rzymu. Miał on dopiero 58 lat, a [illegible] 1866 r. wyniesiony był [illegible]. Urodził się w Alessandrji w Piemoncie, [illegible] zakonu Barnabitów [illegible]

Pius IX. powierzył ojcu Biliowi ułożenie głośnego „Syllabusa," czyli katalogu błędów [illegible] na watykańskim soborze, [illegible]. W pamiętnym tym dokumencie, [illegible] wyobrażenia niejako wrodzone każdemu dobremu Polakowi, [illegible]. Zapatrywał się on na ludzi i politykę 19. wieku, jak mnich średniowieczny. [illegible]

[illegible] kardynał Bilio [illegible] królowej Małgorzaty.

Ziemie polskie.

(Z przemówienia ks. dr. Stablewskiego w sejmie pruskim w obronie Górnoszlązaków. — O ile manifest koronacyjny dotyczy duchownych.)

Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu pruskiego, podczas obrad nad etatem ministerstwa oświaty, zabrał także głos poseł wielkopolski, ks. dr. Stablewski. Mowa jego [illegible] sprawie Górnoszlązaków. [illegible]

Z przemówienia tego wyjmujemy następujące ustępy:

W całym systemie praktykowanym tak na Górnym Szlązku jak i [illegible] żeby Polacy powoli zapomnieli [illegible] języka ojczystego. [illegible] Pan minister [illegible] który [illegible] *une fable convenue*, [illegible] na Górnym Szlązku [illegible]

Gdzież tedy był rząd pruski podczas tych okropnych polskich podbojów? Czyż spał natenczas? (Wołają: Niewątpliwie.) Ha! żal mi tedy, że dopuścił się winy.

Pan minister wypowiedział, że nie można by Górnoszlązakom większej wyrządzić krzywdy — choć nie temiż samemi słowy, ale w każdym razie w tym sensie — jak przeszkadzając rządowi w zgermanizowaniu Górnego Szląska. Ja zaś pytam się panów, czem większą wyrządza się krzywdę tamtej ludności, czy ułatwieniem naturalnego rozwoju, czy germanizacją? Może p. minister pomyśli sobie w głębi duszy, że skoro Górnoszlązacy albo my wszyscy Polacy raz przecie będziemy zgermanizowani, natenczas wszyscy weźmiemy więcej udziału w dobrodziejstwach wielkiego ustroju państwowego.

Ale co powiada proste doświadczenie pedagogiczne o skutkach wykluczania języka ojczystego ze szkół ludowych? Czyż to znajomości języka niemieckiego, do czego jedynie i wyłącznie dąży się teraz, nie zdobywa się tylko kosztem umysłowego rozwoju dzieci? Czyliż to dzieci w szkole nie wstrzymuje i nie pęta nauki języka niemieckiego? Łatwo to stawiać twierdzenie, że język niemiecki jedynym jest warunkiem religijności i umysłowego rozwoju dla Górnoszlązaka, i to jeszcze wraz z teraźniejszą metodą szkolną — aleć twierdzenia udowodnić powagami naukowemi, to oczywiście trudniej. W Pestalozzim i w każdym innym pedagogu większej miary znajdziemy bezwarunkowe potępienie takiego systemu.

Czyliż na prawdę wierzycie, że za pomocą obcego języka zdobyć można lepsze rzeczy zrozumienie, szerszy rozwój władz umysłowych u dziecka?

Przy całej tego rodzaju praktyce na polu szkolnictwa na Górnym Szlązku, wyjeżdżają z straszakami wielkopolskiej agitacji. Ale gdzież to i jakimże sposobem zdradzali dotąd Szlązacy swoje względem rządu wrogie i niebezpieczne zapędy? O ile ja wiem, nic podobnego nie wytykał dotąd rząd, i to w żadnym choćby najmniejszym prawdziwym wypadku Górnym Szlązakom; przeciwnie — wszakże i tu i wszędzie słyszymy tylko wynurzania najlojalniejszych uczuć górnoszląskich. Wbrew temu p. minister daje odpowiedź, która nie wyraża żadnej życzliwości, żadnej obietnicy, że uwzględnione będą tak wielce słuszne tego ludu pragnienia. Pan minister pominął milczeniem najgłówniejsze sprawy, o które przedewszystkiem chodzi Górnoszlązakom. W samo sedno nie ma ochoty uderzyć p. minister.

Wyraźne tu staranie, żeby panów uwagę odwrócić od istotnej treści przedmiotu, od istotnych duszных potrzeb górnoszląskich, a to tą sztuką, że się wplata do rozpraw dreszczem przejmujące gadki o polskiej agitacji, o zamachach wielkopolskich. Gadki tak rozdrażniają, że łatwo zgubić wszelki objektywny, trzeźwy pogląd na rzeczy.

Czegoż to żądają Górnoszlązacy — czy wskrzeszenia Polski? Pragną oto poprostu, żeby w szkołach ludowych zaprowadzono język polski jako wykładowy w nauce religii. Czegoż więcej żądają? Oto pragną, żeby dziecko polskie nauczyło się także czytać i pisać po polsku, co nie dzieje się dotąd. Poseł Zaruba żąda, żeby z godzin sześciu tysięcy, jakiemi rozporządza czas nauki, ofiarowano przynajmniej sto godzin na naukę języka ojczystego, polskiego!

I tego nawet nie chce spełnić rząd!

* * *

Korespondent *Dniewn. Warsz.* z Piotrkowa polemizując z korespondentem *Kurjera Porannego*, uskarżającego się, że podczas widowiska teatralnego, zagrożonego pożarem, nie było na niem członków straży ogniowej ochotniczej, — pisze dla objaśnienia co następuje: „Dziwi się korespondent *Kurjera*, że od niejakiego czasu miejscowa straż ogniowa nie ukazuje się w teatrze. Powód tego jest łatwy do zrozumienia: Gubernator piotrkowski zabronił strażakom nosić mundury „austrjackie", ci zaś nie chcą nosić ubioru podług formy przepisanej, poczytując ją za niepiękną. Z tego powodu ochotnicza straż ogniowa już nie istnieje, tak dalece, iż niektóre jednostki społeczeństwa moskiewskiego same się oświadczyły z gotowością pełnić obowiązki strażaków na przypuszczalnych widowiskach moskiewskich".

* * *

Na mocy rozdziału XIV. punktu 8. manifestu koronacyjnego, osoby stanu świeckiego, które uczestniczyły w powstaniu 1863 r. w Królestwie i w guberniach Zachodnich, otrzymały zezwolenie obrania sobie po upływie terminu dozoru policyjnego, miejsca zamieszkania w obrębie państwa bez żadnych ograniczeń, jak również mogą wstępować do służby rządowej i publicznej z wyborów.

Na zasadzie zaś punktu 11. tegoż rozdziału wychodźcy z królestwa Polskiego i gubernij Zachodnich, bez względu na to, czy już przyjęli obce poddaństwo, powróciwszy do ojczyzny, prześladowaniu żadnemu nie ulegają, dostają się tylko na dwa lata pod dozór policyjny bądź we własnym kraju, bądź w carstwie.

Jak widzimy, manifest nie wspomina wyraźnie o osobach d u c h o w n e g o powołania, a takich osób wiele jest w obudwu kategorjach, szczególniej zaś księży z gubernij Zachodnich. Skutkiem tego jenerał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński odnieśli się obecnie do rządzącego senatu z zapytaniem, azali rozdział XIV. manifestu koronacyjnego stosuje się i do duchownych rzymsko-katolickich? Kwestja ta, mająca wielkie znaczenie dla osób interesowanych, rozpatrywana będzie na jednem z bliższych posiedzeń rządzącego senatu.

Moskwa.

(Ciekawa historja wydatków na nieistniejący etap ukirski na Syberji. — Rewizja i reorganizacja policji moskiewskiej. — Partja nihilistyczna w carstwie i jej rozliczne odłamy.)

Wostocznoje Obozrienie donosi o następującym „dowcipnym" fakcie z dziedziny życia i stosunków syberyjskich:

Niedawno pożar zniszczył etap domnozrawniński, na trakcie z Wierchnieudyńska do Czyty. W skutek tego gubernator wojenny prowincji zabajkalskiej, rozejrzawszy się w szczegółowej mapie geograficznej pomienionej okolicy, polecił, aby partje aresztantów wyprawiano w kierunku etapu ukirskiego, i aby ich tamże umieszczano. Wysłano tedy jedną partję w kierunku etapu ukirskiego, potem drugą, gdy nadszedł raport od naczelnika konwoju, donoszący, że etap ukirski nie istniał nigdy i nie istnieje w rzeczywiści, pomimo że na mapie figuruje.

Na tę wieść zrobił się alarm w gubernium; od najdawniejszych czasów etap ukirski nietylko w nauce geografii krajowej był znany, ale wielokrotnie wspominany bywał w papierach urzędowych; nie dość na tem, zjadał rzeczony etap sporo pieniędzy co rok, asygnowano przytem ustawicznie jakieś fundusze, to na opał trzech pieców etapu ukirskiego, to na oświetlenie etapu, to na płacę dla strażników nadliczbowych, wreszcie niedawno na reparację i odświeżenie budynków etapu ukirskiego! Cóż jednak począć, kiedy nie było i nie ma etapu ukirskiego? Najtroskliwsze poszukiwania nie zdołały wykryć śladu budynków etapowych, tak niedawno odświeżonych!

Jak się to stało, jakim sposobem mogła zniknąć, a raczej niepojawić się tak szacowna instytucja, na której utrzymanie skarb ustawicznie łożył fundusze, milczy kronika. Prawdopodobnie stało się to w taki sposób, jak z całym traktem od Orenburga do Taszkientu, którego „remont" i utrzymanie od lat dwóch czy trzech zajmował pozycję w budżecie, a który, jak się okazało, z rewizji dokonanej świeżo przez senatora Giersa, także nie istniał i nie istnieje dotąd, choć opinia publiczna była pewna, że ten trakt istnieje i uznawała nawet wielką jego ważność handlową i ekonomiczną.

I mówią, że Francja jest ojczyzną dowcipu!

* * *

Obradująca od kilku miesięcy w Petersburgu pod przewodnictwem jen. Orżewskiego komisja dla rewizji dotychczasowej organizacji policji ukończyła już swoje prace i wynik ich złożyła w obszernym memorjale. Komisja szydzi w swem sprawozdaniu bezlitośnie z niedostatków policji petersburgskiej i ciężkie podnosi zarzuty przeciwko bezpożyteczności i szkodliwości organów policyjnych. Tak np. zostało skonstatowanem, że urzędnicy w biurach paszportowych, zwyczajne nawet pisarki, pobierają osobne opłaty od paszportów i zapewniają sobie tym sposobem dochód nadzwyczajny do 3 tysięcy rubli rocznie.

Podobnie wyraża się sprawozdanie komisji o wyższych urzędnikach, którzy więcej dbają o własną kieszeń, aniżeli o dobro publiczności. Skutkiem tego krążą po Petersburgu pogłoski, że dotychczasowy głowa miasta, jen. Gresser, zostanie usunięty z swej posady.

Z licznych projektów reorganizacji policji podnieść wypada wypracowany przez Orżewskiego, b. szefa żandarmów warszawskich, ten właśnie bowiem miał to szczęście, że przypadł do gustu Tołstojowi. W projekcie tym podzielono policję państwową na trzy kategorje: stołeczną, miejską i małomiejską. Petersburg, Moskwa, Warszawa, Kijów i parę podobno innych jeszcze miast będą posiadały policję stołeczną, przyczem na względzie miano nie tyle liczbę ludności, ile stosunki polityczne i grożące porządkowi państwowemu niebezpieczeństwo.

* * *

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corresp.*, że czynność partji nihilistycznej osłabła znacznie ostatniemi czasy. Objaw to łatwo zrozumiały, jeśli się zważy, że stronnictwo rewolucyjne rozbiło się na wielką ilość grup, których odosobniona a częstokroć wręcz w przeciwnym idąca kierunku działalność szkodzi tylko interesom partji. Wspomniane pismo wylicza następujące grupy:

Starzy i młodzi n a r o d n i c y (przyjaciele ludu),
Stowarzyszenie wyswobodzenia klas pracujących,
Czornyj Pieredieł,
Narodnaja Wola,
Federalistyczna *Nar. Wola*,
Teroryści,
Anarchiści,
Komunardzi,
Sojusz młodzieży z *Nar. Wolą*,
Ziemlaczestwo,
Liberali,
Konserwatyści,
Partja szlachecka.

Prócz wyliczonych istnieje jeszcze stronnictwo reorganizacji armii i dworu, rozliczne partje, zmierzające do wyswobodzenia Georgian, Ormian, Polski, Rusi, Litwy, Finlandji, Niemców w nadbałtyckich prowincjach (alboż im czego brakuje?) a wreszcie nawet i żydów!

W ostatnich dniach ukazał się świeży numer (za listopad i grudzień), organu nihilistycznego *Studjenczestwo*. Pismo to donosi o licznych aresztowaniach. Między innemi uwięziono też jedną dziewczynę.

Kółka rolnicze.

Otrzymaliśmy od centralnego zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych następujące pismo:

W K o z ł o w i e dnia 3. b. m. staraniem p. Jana Onyszkiewicza, tamtejszego nauczyciela, zostało zawiązane pierwsze Kółko rolnicze w powiecie kamioneckim.

Ciekawe szczegóły z założenia tegoż Kółka rolniczego, dla przykładu godnego do naśladowania, wyjmujemy wiernie ze sprawozdania szanownego założyciela Kółka.

Na pierwsze to zebranie w Kozłowie przybyło przeszło 100 osób, a między niemi 4 kapłanów, 5 nauczycieli, 7 oficjalistów i 1 pocztmistrz. Resztę stanowili włościanie kozłowscy i wsi sąsiednich jakoteż kilku mieszkańców Milatyna nowego.

Zebranie zagaił ks. Piotr Rylski modlitwą, wzywając pomocy Bożej i natchnienia Ducha św.

Poczem p. Jan Onyszkiewicz, w dłuższej przemowie mianej po polsku i po rusku, wyłożył cele Kółek rolniczych i konieczność ich zakładania, opowiedział dzieje i rozwój Kółek włościańskich w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskiem, zachęcając do wstępowania w ślady Jackowskich, Kraziewiczów i do podania ręki pomocnej naszemu ludowi, wskazał wreszcie włościanom potrzebę bratniej zgody, jedności, pilnej i stanowczej pracy, oszczędności i działania wspólnemi siłami.

Włościanie słuchali z wielkiem zajęciem a serdeczne i miłością bratnią tchnące przemówienie sprawiło na nich silne wrażenie.

P. Karol Mielecki, rządca w Kozłowie, wskazując potrzebę lepszej gospodarski, przyrzekł bywać na zgromadzeniach Kółka i pouczać o wielu ważnych rzeczach z zakresu gospodarstwa wiejskiego.

Pan Emil Mentzel ogrodnik dworski przyrzekł miewać pouczające wykłady z ogrodnictwa i obdarzać szczepami włościan należących do Kółka.

Pp. ekonomowie Józef Zanichiewicz z Ubin, Józef Zdeńczyk z Kędzierzawiec i Stafiński z Żunatyna przyrzekli również bywać na zgromadzeniach i radzić wspólnie z włościanami nad sposobami poprawy ich gospodarki i podniesienia z niej dochodów.

Ks. Piotr Rylski przyrzekł płacić po 1 zł. miesięcznie na potrzeby Kółka, urządzić loterję fantową na jego potrzeby, bywać na zgromadzeniach i pomagać w pracy dla dobra ludu o ile sił mu starczy.

Tak samo ks. Grzegorz Słowicki gr. kat. paroch przyrzekł swoje poparcie.

Ks. Hojwenowicz gr. kat. proboszcz z Milatyna starego, przemówił w słowach serdecznych i pełnych zapału, zachęcając włościan do wytrwałej pracy budząc w nich nadzieję lepszej przyszłości.

Przemawiało także kilku włościan jak Michał Dziuba, Marcin Horoszko i Tomasz Choma, przyrzekając gorliwe zajęcie się Kółkiem rolniczem i założyć się mającym sklepikiem chrześciańskim. — Wszyscy włościanie rozrzewnieni serdecznemi słowy zachęty przyklasnęli z zapałem swoim mowcom a wreszcie z pośród nich Teodor Stefanowicz włościanin Kozłowski, dziękując księżom i panom za ich życzliwość i szczere chęci wniósł na ich cześć „Mnohaja lita", które odśpiewano z zapałem. Nadto włościanin Cepuch z Milatyna starego przyrzekając rychłe zawiązanie u siebie Kółka rolniczego, na cześć Kozłowian dających dobry przykład wniósł „Mnohaja lita"".

Zaraz następnie przystąpiło do nowozawiązanego kółka rolniczego w Kozłowie 65 członków i wybrało z pośród siebie zarząd z pp. Karola Mieleckiego rządcy dóbr przewodniczącym, ks. Grzegorza Słowickiego gr. kat. proboszcza zastępcą, Jana Onyszkiewicza nauczyciela sekretarzem, Teodora Stefanowicza i Wawrzyńca Ankiewicza włościan członkami zarządu.

Wszyscy włościanie, którzy wpisali się na członków, zobowiązali się chętnie płacić po 10 ct. wpisowego i po 1 złr. tytułem wkładki rocznej. Inni członkowie przyrzekli również pomoc materjalną i moralną, a p. Tytus Kielanowski właściciel dóbr, z powodu odjazdu do Wiednia, nie mogąc być obecnym przy zakładaniu kółka, przyrzekł także wszelką pomoc.

Nakoniec wszyscy zgromadzeni zgodzili się jednogłośnie na założenie sklepiku chrześciańskiego w Milatynie nowym i ofiarowali na ten cel złożyć fundusz zakładowy przeszło 200 złr. Ks. proboszcz Mielichowicz deklarował się odstąpić bezpłatnie plac pod budowę domu na sklep, a ks. Piotr Rylski wyjednać u okolicznych obywateli bezpłatnie materjał potrzebny do tej budowy. Przytem uchwalili zgromadzeni wysłać swoich wybrańców w sprawie sklepiku do porozumienia się z zarządem centralnym i niektórymi z lwowskich kupców.

Oprócz tego powstało w ostatnich czasach od ostatniego ogłoszenia 14 nowych kółek rolniczych, a mianowicie: 134 W i ś n i c z s t a r y (powiat bocheński) założył ks. kanonik Węsikiewicz del. Tow. 135. K u r ó w (pow. bocheński) założył tenże. 136. B ó b r k a (pow. Lisko) założono przez ks. Leona Korzeniowskiego. 138. J a n u s z k o w i c e (pow. pilzneński) przez pp. Władysława Fibicha i Stanisława Fihausera. 139. M a r t y n ó w (pow. Rohatyn) przez Klemensa hr. Dzieduszyckiego. 140. Z a m a r s t y n ó w (pow. Lwów) przez p. Władysława Lecha. 141. P o d ł ę ż e (pow. Bochnia) przez ks. Piaskowego. 142. Z a w o j a (pow. myślenicki) przez p. Ludwika Koceana del. Tow. 143. S k o ł o s z ó w (pow. Jarosław) założył p. Fr. Musiołowski. 144. J a g i e l n i c a (pow. Czortków) założył p. Józef Krokowski del. powiatowy. 145. K o z ł ó w. 146. P i e n i ą ż k o w i c e (pow. Nowy Targ) założyli gospodarze tej wsi. 147. W o l a B a t o r s k a (pow. Bochnia) założył ks. Jan Piaskowy.

Lwów d. 9. lutego 1884

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11 Lutego

* **Repertoar teatralny.** Wczoraj znow „Carmen" zapełniła cały teatr od dołu do góry. W kasie przez cały dzień panował natłok, lecz daremny, gdyż już od rana biletów nie było. — Obecnie weszło w używanie, jeśli kto pragnie mieć bilety, te tydzień naprzód kupuje w kasie, bo w ostatniej chwili trudno dostać i tak n. p. na czwartkowe przedstawienie już dzisiaj jest bardzo mało biletów.

Panna Herman, święci u nas prawdziwe tryumfy swoją niezrównaną Carmeną. Takiego ożywienia w teatrze jak obecnie, nie pamiętamy już oddawna.

Dzisiaj w p o n i e d z i a ł e k d. 11. lutego, pierwsze przedstawienie najnowszej komedji w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego p. t. „Górą nasi".

Jutro w e w t o r e k d. 12. lutego. „Straszny dwór", opera w 4 akt. St. Moniuszki.

W e ś r o d ę d. 13. lutego na żądanie wielu osób przybyłych z prowincji, „Dom otwarty," kom. w 3 akt. M. Bałuckiego.

W e c z w a r t e k d. 14. lutego, po raz dziewiąty „Carmen," opera w 4 akt. Bizeta. Gościnny występ panny Heleny Herman, primadonny opery warszawskiej.

W p i ą t e k d. 15. lutego. Na dochód pani Antoniny Kwiecińskiej po raz pierwszy „Słomiany człowiek," kom. w 3 akt. Jordana

W s o b o t ę d. 16. lutego. Benefis i pożegnalny występ panny H e l e n y H e r m a n w operze „Carmen"

* **Dziś w teatrze** „Górą nasi", najnowsza komedja K. Zalewskiego. Przedstawiona w Krakowie, nadzwyczaj się podobała. Na przedstawienia jej zjeżdża do Krakowa mnóstwo osób z Królestwa, szczególnie z Warszawy pragnących zobaczyć, jak stosunki warszawskie wyglądają na scenie.

* **Reduta** na korzyść weteranów z r. 1831 miała pozór dawnych w przyzwoitym stylu, chociaż z większym zasobem dowcipu odbywanych zabaw tego rodzaju. Masek charakterystycznych było niewiele, kilka było bardzo ładnych, niektóre domina robiły furorę, zwykłych masek damskich było dość. Amfiteatr równie jak obie sale redutowe, były przepełnione. Orkiestra wojskowa pod kierownikiem p. Falla i kapela Harmonii grały do tańca, ale tańczono tylko w sali górnej.

Program wykonano jak na reducie ku zadowoleniu nie zbyt uważnej publiczności, która przyczyniła się do czystego dochodu na cel wsparcia weteranów kwotą przeszło 1000 zł.

* **Adres do ks. biskupa Krasińskiego,** wystosowany od Koła literackiego lwowskiego, wyłożony jest do podpisu dla wszystkich członków „Koła" w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

* **Towarzystwo przyrodników** im. Kopernika odbędzie posiedzenie we wtorek, d. 12. lutego b. r. o g. 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2. piętro).

* **Nowy obraz Matejki.** *Ref.* pisze: W tych dniach publiczność krakowska oglądać będzie mogła nowe arcydzieło mistrza, „Wernyhorę." Obraz ten mierzy wysokości 290 centym. długość 204.

Natchniony wróżbita siedząc na mogile, w proroczym zapale głosi straszliwe przepowiednie o Polsce i Rusi. Wkoło niego zgromadzeni słuchacze. Chwila wieczorna: olbrzymia pełnia księżyca wschodzi nad ziemią i świetlanem kołem tworzy

nimbus promienny nad głową wieszcza. Nietoperze, wróżbity nieszczęścia, unoszą się nad nim w powietrzu. U stóp jego lira. W jego twarzy jaśniejącej wyrazem natchnienia zwierciedlą się wszystkie narodu boleści, które proroczym przeczuwa duchem. Podniesioną rękę przyciska do czoła, w daleką zdaje się poglądać przyszłość. Postać imponująca wyrazem twarzy, imponuje także potęgą olbrzymiej budowy. Na kolana spadł mu kożuch; na piersi zwiesił zawieszony krzyż w wschodnim stylu.

Z prawej strony podtrzymuje wróżbitę młody, urodziwy kozak. Widna z profilu pochylona przed wieszczem, prawie na nim oparta krasna młodyca, z twarzą pełną uczucia, z wyrazem przerażenia wpatrzona w niego, zasłuchana. Opodal w górze, na prawo, wiejskie dziewczę z głową strojną w kwiaty i młody chłopiec zdają się z równą uwagą wyczekiwać strasznych przepowiedni.

Po lewej stronie obrazu, w górze, w futrzanej czapce, ze strzelbą w ręku a z dzikiem obliczem stoi hajdamak. Na pierwszym planie, na dole, zasiadł z założonemi na piersi rękoma, nad kupą święconych nożów mnich prawosławny w kołpaku, silny, barczysty, groźny olbrzymią budową, a straszny namiętnym twarzy wyrazem.

Wreszcie, po lewej także stronie, widzimy jeszcze dwie postacie, reprezentujące żywioł polski na Rusi: szlachcic Szołodulski, starosta Kaniowski, zapisuje baśnie w księgę przepowiednie ukraińskiego wieszcza, a tuż obok niego młody chłopiec trzyma w ręku ryngraf z Matką Boską, podobny do tych, które szlachta zawieszała na piersi, wybierając się na wojnę.

* **Związki małżeńskie.** Wczoraj w niedzielę w kaplicy prywatnej w pałacu arcybiskupa lwowskiego został pobłogosławiony przez infułata ks. Mossinga związek małżeński p. Czarkowskiego [illegible] i dziedzica wielkiej fortuny, z panną Zaleską, córką JEks. p. namiestnika.

W niedzielę dnia 17. b. m. o godzinie 4. po południu w Wiedniu w prywatnej kaplicy przy ul. Pańskiej pobłogosławi biskup krakowski związek małżeński księcia Czartoryskiego, właściciela dóbr w Poznańskiem, z panną Heleną Zaleską, córką Aleksandra, właściciela dóbr.

* **Mądra złodziejka.** Anna Kotas, służąca, napisała do swego chlebodawcy, że odbiera sobie życie, ponieważ zawiodła się w miłości. Chlebodawca jednak przekonawszy się, że [illegible] rzeczy brakuje, zawiadomił o zamiarze samobójczym Anny Kotas policję, która przychwyciła zrozpaczoną na dworcu kolei w chwili, kiedy wsiadała do wagonu. [illegible]

* **Kolischer Jonas**, restaurator na dworcu kolei Czerniowieckiej, skutkiem nieostrożności, znalazł śmierć pod kołami lokomotywy.

* **O balu prawników.** Jutro dnia 12. lutego przypada bal prawników, którego powodzenie pod każdym względem, jak już z danych wnosić można, zapewnione. [illegible]

Gustownie przystrojona sala, oryginalne światło, piękne i bogate toalety [illegible]. Kotylion o nowych figurach i efektownych przybrach [illegible]. P. Adolf Lipiński poświęcił komitetowi [illegible]. Jednem słowem będzie świetny bal. — Bilety w hotelu Żorża.

* **Wieczorek druskary**, odbyty w sobotę, udał się wybornie. [illegible]

* **Donżuanerja uliczna** zaczyna znowu, może [illegible] po nocach karnawałowych, urządza sobie sportowe przechadzki po rynku w porach, kiedy uczennice rozmaitych zakładów naukowych, a mianowicie seminarjum zdążają do szkoły, lub ją opuszczają. — Przy uśpionej trochę czujności policji i stali miejscy donżuani zaczynają co raz to śmielej powracać do swego zatrudnienia i tak powstaje na nowo kwestja, której załatwienia należy się znowu spodziewać od władz powołanych do czuwania nad moralnością publiczną.

* **Wypadek** wydarzył się zeszłego tygodnia pewnemu mężowi. Małżonka jego równie piękna jak miła, wśród zwykłej pogawędki o zmroku, ledwie co zapaloną lampę rzuciła mu na głowę, popierając w ten sposób swoją argumentację podobno za potrzebą nowej sukni. Głowa małżonka, będąca nieraz już w srogich opałach, stanęła w tej chwili w rzeczywistych płomieniach. Cóż tedy robi p. małżonek? Oto wiedziony instynktem zachowawczym wsuwa głowę do łóżka pomiędzy poduszki, przytłumia w ten sposób pożar, który ogarnął jego bujne kędziory, a po chwili udaje się do fryzjera. Obecnie zaś chodzi z włosami bardzo krótko ostrzyżonemi, nie mówiąc naturalnie nikomu, jaki mu się przytrafił wypadek.

* **Kongres ornitologów.** Pierwszy międzynarodowy kongres ornitologów odbędzie się w Wiedniu w dniach 16. do 25. kwietnia b. r. Porządek dzienny: Projekt międzynarodowej ustawy o ochronie ptactwa; co należy podjąć w celu podniesienia ochrony drobiu, i projekt założenia na całej kuli ziemskiej sieci stacyj ornitologicznych. Chcący wziąć udział w Kongresie z wszelkimi zapytaniami zgłosić się mają do prezesa komitetu i sekretarza Towarzystwa ornitologów w Wiedniu p. dr. Gustawa von Hayek (Marokkaner-Gasse 3.)

* **Towarzystwo młodzieży polskiej** w Zurychu nadesłało nam sprawozdanie z czynności swych za rok ubiegły, w którym Towarzystwo liczyło członków czternastu, uczęszczających bądź na politechnikę, bądź na wszechnicę tamtejszą. [illegible] Obecny skład Wydziału jest następujący: Gąsiorowski prezes, sekretarz i skarbnik A. Wayss, [illegible] czytelni Preyss.

* **Mianowania.** [illegible]

* **Śmiertelność we Lwowie.** Tydzień od 27. stycznia do 2 lutego 1883. Ilość zmarłych 31 mężcz., 30 kobiet, razem 61; o 13 mniej niż w 4. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 8·7. Śmiertelność roczna 27·5 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na difterję 1, na dławiec 4, na dezynterję 1, na gruźlicę 12, na zapalenie przewodów oddechowych 9, na biegunkę 1, na zapalenie kiszek 2, na inne 31; między tymi 26 w szpitalach.

* **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu J. Drexlera i Synów od 2. do 9. b. m. pp.: J. F. 1 zł., przez p. prezydenta W. Dąbrowskiego z daru pana Zenona M. Sarwatowskiego 25 zł., JE. Włodzimierz hr. Russocki 10 zł., Jakób Wiktor 2 zł., Michał Dyszczakowski 3 zł., J. S. 3 zł., Łodyński z Milatyna 2 zł., hr. Wodzicki z Olejowa 5 zł., hrabianka Stella Dunin Borkowska 10 zł., hr. Jan Russocka z hr. Duninów Borkowskich 5 zł., Artur hr. Russocki 5 zł., August hr. Dzieduszycki 10 zł. Od 2. do 9. lutego r. b. rozdano bezpłatnie 2303 porcyj zupy, 2290 porcyj chleba.

Za wszystkie datki składa Towarzystwo św. Wincentego w imieniu obdzielanych biednych tysiączne Bóg zapłać.

Z uszanowaniem: *J. Drexler.*

* **Na pomnik dla ś. p. H. Schmitta** złożył Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie 5 zł.

* **Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich** [illegible]

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu [illegible]

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 11., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** we wtorek: św. Eulalii p. m.; — św. [illegible]

* **Wiadomości policyjne** z d. 10. lutego. [illegible]

Przyaresztowano Michała Dandę [illegible]

C. k. dyrekcja policji wzywa osoby, które [illegible]

* **Mordorca policyty Blöcha** [illegible] Hermann Stellmacher, [illegible] Przed 3 laty zamieszkał w Zurychu; żona jego trudniła się krawiecczyzną. Według zeznania współmieszkańców, wywierał Stellmacher zawsze wrażenie bardzo niekorzystne. Cały dzień nie było go w domu i nikt nie wiedział, co robił. Gdy wrócił do mieszkania, zamykał się i czytywał nagromadzone pisma socjalistyczne. Policji zurychskiej znanym był jako krzewiciel zasad socjalistycznych. Przed 3 tygodniami opuścił Zurych, zostawiając żonę i dzieci. Onegdaj policja wiedeńska uwiadomiła zurychską o przyznaniu się do winy Stellmachera. W mieszkaniu jego znaleziono przy rewizji mnóstwo pism rewolucyjnych. Odkrycie spowodowała policja drezdeńska, u której jeden z dawniejszych kolegów mordercy złożył zeznanie, że poznał go z fotografii.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— *Wczesne sorgo cukrowe amerykańskie — jako nowa cukrodajna roślina.* Pod takim tytułem ukazała się wydana w Warszawie nakładem „Gospodyni Wiejskiej,“ pod redakcją p. Zygmunta Jaroszewskiego — broszura, obznajmiająca z uprawą pomienionej rośliny i wielorakiem jej użytkowaniem w przemyśle i gospodarstwie.

Broszury takie — jak zapowiada autor we wstępie — wydawane będą corocznie, a nawet częściej, zapoznając z rozwojem i postępem tej kultury w kraju i zagranicą. Wydana obecnie broszura jest drugą edycją ze sprawozdaniami za rok 1883.

— *Dwór wiejski.* [illegible]

— *Dwór wiejski*, który ukazuje się [illegible]

— *Chlubnie znana* w tutejszym świecie muzykalnym pianistka, pani Marja z Lechów Łuszkiewiczowa, [illegible]

Nr. 5. *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: [illegible]

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Współpracownik *Otieczestwiennych Zapisok*, Kwiecenko, podejrzany o knowania rewolucyjne, został uwięziony i prawdopodobnie zesłany na Sybir. Taki sam los spotkał już dawniej innego współpracownika tegoż pisma, Michajłowskiego.

Wiedeń d. 11 lutego. (Pryw.) Komisja wyjątkowa Izby posłów ukończyła wczoraj swe obrady. [illegible] Ks. Czartoryski głosował [illegible] jeszcze raz ponowił oświadczenie, że chodzi tylko o walkę z anarchistami. Z wniosków lewicy widać, że nie opiera się ona absolutnie i zasadniczo rozporządzeniom rządowym; lewica jest przeciwną tylko zawieszeniu prawa stowarzyszania się i wolności druku; zaś przystałaby na zawieszenie swobody osobistej, domowej i listowej, gdyby w rozporządzeniu swojem wyraźnie wypowiedział, że ogranicza się ono tylko do anarchistów. Ks. Czartoryski głosował tak przeciw wnioskom lewicy jak i prawicy.

Wiedeń d. 10. lutego. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego p. Zacharjewicz przemawiał z całą usilnością za ponownem podjęciem sprawy budowy domu karnego we Lwowie. Poczem nastąpił dalszy ciąg ogólnej rozprawy nad nowellą należytościową. Bardzo obszerna dyskusja wytoczyła się nad opodatkowaniem opartych na wzajemności asekuracyj. P. Abrahamowicz wystąpił przeciw wnioskowi komisyjnemu, który podatek wyższy proponuje niż wniosek rządowy, i wniósł, aby podjąć dotyczący wniosek rządowy, a ewentualnie w razie odrzucenia tegoż wniosku, aby postawiono w Izbie samoistną stylizację tego paragrafu jako poprawkę. — Nad sprawą stanu wyjątkowego będzie Koło obradować na następnem posiedzeniu. Ks. Czartoryski wniesie w Kole wniosek mniejszości przeciw wotum swoich czterech kolegów polskich z wykonawczego komitetu prawicy.

Wiedeń d. 11. lutego. (Pryw.) Sprawa stanu wyjątkowego wytoczy się w Izbie posłów zapewne dopiero d. 25. b. m.

Wiedeń d. 10. lutego. Ban kroacki odjechał dziś rano do Pesztu.

Jak się *Montagsrevue* dowiaduje, rząd już na jednem z najbliższych posiedzeń Izby posłów wniesie o kredyt dodatkowy w sumie 5,700,000 zł. na kolej Arlberską, motywując to żądanie [illegible] Kolej Arlberska będzie już d. 15. maja otwartą, przewóz kolejowy na jeziorze Kostnickiem (Bodensee) rozpocznie swoją czynność d. 1. lipca.

Wiedeń d. 10. lutego. [illegible]

Wiedeń d. 11. lutego. [illegible]

Budapeszt d. 10. lutego. W Izbie panów prezydent z wielkim zapałem mówił o śp. hr. Cziraki. Pogrzeb odbędzie się we wtorek w Keneryi. Izba panów wysyła deputację z sześciu członków pod przewodnictwem kardynała Haynalda, która złoży wieniec na trumnie. Pamięć nieboszczyka będzie uwiecznioną przez zapisanie w protokole mowy prezydenta.

Londyn d. 11. lutego. Pogłoska o śmierci Cetewaja potwierdza się.

Kair d. 10. lutego. Gordon przybył wczoraj wieczór szczęśliwie do Berberu. Krąży pogłoska, że dowodzona przez angielskich oficerów wyborowa brygada armii egipskiej, zostanie wysłaną do pierwszej katarakty Nilowej, skoro pomieszczenie dla niej przygotowane zostanie. Na brzegach Nilu poniżej Chartumu widziano oddziały powstańców.

Rzym d. 11. lutego. *Moniteur de Rome* ogłasza długą umiarkowaną encyklikę Ojca św. do biskupów francuzkich. Ojciec św. przypomina zasługi narodu francuzkiego około obrony kościoła katolickiego; konstatuje, że dotychczas Francja nigdy na długo nie zboczyła w zupełności z prawej drogi; wzywa rodziców, aby mimo trudności dawali dzieciom wykształcenie religijne. Powiada, że pobudki, które sprowadziły zawarcie konkordatu, wystarczają i obecnie do podtrzymania onego.

Gratuluje biskupom gorliwości i tak kończy: Mamy nadzieję, że nowy dowód interesu, jakiśmy właśnie dali Francji, umocni jedność między Francją a Stolicą apostolską, która dla obojga zawsze była źródłem mnogich a znacznych korzyści.

Londyn d. 11. lutego. Do *Daily News* donoszą z Warny pod dniem wczorajszym, że na wyspie Krecie wybuchło powstanie i Porta wysłała tam 5000 wojska ze Smirny i Saloniki.

Wiedeń d. 11. lutego. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Spędzono wołów razem 2957 sztuk — pomiędzy temi 597 galicyjskich, 1858 węgierskich, 500 niemieckich — płacono za galicyjskie 55 do 64, paszowe — do —, węgierskie — do —, niemieckie 55 do 64½ złr.

Krzysztofowicz & Comp.

Przyjechali d. 11. lutego 1883.

Hotel [illegible]: T. hr. Stadnicki z Wiednia, L. Leszczyński z Kołodziejowa, K. Suchodolski z Sosnowa, dr. R. Enayp, K. Enfrat i M. Mauthner z Wiednia.

Hotel LANGA: E. Uderski z Rawy, A. Małecki z Horynicy, O. Tümler z Wiednia, Z. Donersberg z Czerniowiec.

Hotel KRAKOWSKI: J. Biliński z Supranówki, S. Pruszyński z Moskwy, J. Urtel z Stankowa.

Hotel EUROPEJSKI: W. Raciberski z Moskwy, A. Wojezyński z Jadwigi, A. Łempicki z Krakowa, B. Orzechowski z Kalnikowa, J. Jodko z Moskwy, F. Beckert z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: A. Sewicz i H. Koch z Przemyśla, J. Żołtyk z Podhajec.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 11. lutego 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	295	75	299	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171	50	175	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	298	—	302	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	252	—	257	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	30	99	30
„ „ „ 4 „ „	90	25	91	25
„ „ „ 5 „ okres	98	30	99	30
„ „ „ 4 „ „	85	60	86	75
Banku hyp. galic. 6 „ „	100	85	101	85
„ „ „ 5 „ „	96	50	97	50
„ „ „ 5 wylos. z 10% prm.	99	—	100	—
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 5 „	—	—	—	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99	45	100	45
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	—	—	—	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	89	75	90	75

5. Losy.

Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.61	5.71
Dukat cesarski	5.63	5.73
Napoleondor	9.57	9.67
Półimperjał rosyjski	9.85	9.95
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16⅜	1.18⅜
100 marek niemieckich	58.90	59.60
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń, dnia 9. Lutego 1884.
godzina 1. minut 40 popołudniu.

Alpiny	67.80	Węg. akcje kr.	309.20
Anglo-Austr.	115.60	Unionsbank	112.10
Kolej Kar. Lud.	296.75	Nordbahn	266 —
Kolej Połud.	142.60	Kolej Alföld.	171.25
Kolej państ. Elżb.	315.80	Kolej lw.-czern.	172.25
Węg. Nordostb.	155.—	Wied. Comunal	126.75
Węg. obl. p. zł.	99.—	Elbetal.	196.50
Węg. cis. losy r.	112.40	Losy tureckie	20.—
Zł. ren. węg. 4%	90.22	Bankverein.	106.80
Ros. rubel. pap.	1.17½	Losy węgier.	115.75
Galic. indemn.	99.80	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń, dnia 11. lutego
godzina 10 min. 36 przed południem

Akcje kredyt.	310.30	Anglo-austrj.	115.80
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	143.20
Unionsbank	112.60	Napoleondor	9.61
Rossyj. bankn.	1.17½	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 9. lutego
godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	198.20	Akcje kredyt.	535.—
Lombardy	243.—	Galicjskie	125.70
Poż. wschod.	57.—	Austr. bank.	168.75

Podziękowanie.

Podpisana, nie mogąc w inny sposób wyrazić swą wdzięczność, Tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mej matki, ś. p. Agaty Dobrzańskiej w dniu 5. b. m. składa niniejszem najszczersze podziękowanie, a w szczególności W. ks. kanonikowi **Wasylewskiemu** i W. ks. **Olendrowi** za ich bezinteresowne spełnienie obrzędku pogrzebowego.

Lwów, dnia 10 lutego 1884.

Marja Grochalska.

Wiedeń 9. lutego.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	79.80	80 05
„ „ w srebrze 5 „	80 40	80 55
Pożycz. losow. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	128 25	128 75
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	136 —	136 50
„ 1860 „ 100 „ „ „ „	144 50	145 50
„ 1864 „ 100 „ „ „ „	172 —	172 50
Listy anst. dom po 120 zł. 5 pr.	149 50	150 —
Renta złota 11 prc.		—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 8	100 40
Bukowińskie	99 —	100 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	121 80	122
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	141 —	141 50
Węgierska poż. po 100 złr.	115 8	[illegible] 6 20
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	115 50	116 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	731 50	735 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	308 90	309 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	309 75	310 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	820	830 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	844	845
Unionsbank po 100 złr.	112 20	112 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	152 —	152 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	108 80	107 20
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	171 —	171 0
Elżbiety „ 200 „	227 75	228 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2487	2532
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	204 25	204 5
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	296 75	297 25
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	26 75	27 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 5	173 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	183 50	184 —
„ „ l. B. „ 200 „	195 50	195 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	177 25	177 7
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	171 25	171 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	318 25	318 5
Südbahn po 200 zł. sr.	143 75	144
Tramwaj wied. po 170 zł.	228 —	228 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	163 75	64 —
Węgier. płn.-wschod. po 200 złr srebrem	154 50	155 —
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168 —	168 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	120 50	121 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95 90	96 10
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 70	91 10
„ „ „ 5 „ „	98 50	98 50
Galic. bank hipot. 5 pr. wa.	100 50	101 —
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	51 50	52 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102 60	102 70
„ „ „ w. a. 5 „	100 15	100 4
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	97 50	97 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 60	99 10
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103 75	107 25
Elżbiety po 5 prc. sr.	—	— —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	—	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	—	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	105 —	105 25
„ „ 5 „ w.a.	101 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	08 50	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 25	99 75
„ II. em. 5 prc.	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 —	96 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	101 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 —	96 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 —	95 50
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	101 75	102 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 75	102 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 75	102 25
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	95 20	95 60
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	173 75	173 25
Klary po 40 złr. m. k.	39 50	—
Insbruckie prem. poż.	19 50	20 50
Keglevich po 10 z. r. m. k.	18 —	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 —	18 —
Lublańska prem. poż.	23 —	24
Budzińskie m.	9 75	—
Palffy po 40 złr. m. k.	36 75	3[illegible] 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 —	21 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	58 50	54 50
Solnogrodzkie prem. poż.	21 50	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	—	—
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	29
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 —	37 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 25	59 45
Frankfurt 100 mark	59 25	59 45
Hamburg 100 mark	59 25	59 45
Londyn 100 fnt. szterl.	121 10	121 70
Paryż 100 franków	48 0	48 17

Nakładem księgarni H. Altenberga (przedtem Richtera), we Lwowie, wyszły z druku:

„Owale i profile"

Szkice i studja z natury przez

Zygmunta Sarneckiego.

Treść: Czy warto? — Gwiazda. — Pierwszy mój dramat. — Tęcza. — Pani Pelagia i cesarzowa Eugenia. — Historja człowieka na serjo. — Burza. — Pojedynek.

Cena 1 złr. 80 ct. 1302 1—3



Clayton & Shuttleworth

we Lwowie, przy ul. Grodeckiej 22.

polecają na zbliżający się sezon **zasiewów wiosennych** swój obfity skład w **pługi, brony, ekstyrpatory, walce, siewniki rzędowe, siewniki szerokorzutne**, znane z doskonałego wykonania i znakomitej konstrukcji.

CENY SACKA oryginalnych uniwersalnych stalowych pługów i siewników są znacznie zniżone!

Illustrowane cenniki gratis i franco. 1489 7—16

BUKIETY

Balowe weselne kotyljonowe i stołowe

ze świeżych i zasuszonych kwiatów

GARNITURY BALOWE KAMELIE I INNE KWIATY DO WŁOSÓW PARYSKIEGO WYROBU POLECA

E. F. RIEDL

WE LWOWIE

OBSTALUNKI NA PROWINCYI STARANNIE OPAKOWANE WYSYŁAM

Ważne dla cierpiących na gościec!

„Neuroxylin"

przyrządzony przez aptekarza **Juljusza Herbabny** we Wiedniu

Ekstrakt roślinny

dotąd nieprzewyższony w swej skuteczności przeciw wszelkim objawom **gośćca i reumatyzmu, cierpieniom nerwowym;**



a te: przeciw *bolom w twarzy, migrenie, w biodrach (ischias), rwaniu w uszach, rwaniu bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu drżeniu, sztywności czł. ... i bolom w zagojonych ranach, porażeniom* i t. p.

Pisma uznania.

Do pana Juliusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu,

Przyrządzony przez pana „Neuroxylin" uwolnił mię od kilka tygodni trwającego reumatyzmu. Już po ośmiodniowem użyciu tego wybornego środka mogłem znowu biegać, co prawie zapomniałem. Czuję się zatem być w obowiązku panu podziękować i starać się będę zawsze innym współcierpiącym poradzić ten wyborny środek. Wiesenthal pod Gablenz w Neisse, 25. stycznia 1883. Franciszek Fischer.

Ponieważ sprowadzony od pana „Neuroxylin" kilku od cierpień gościcowych zupełnie uwolnił, prosili mię ludzie, ażebym im znowu zamówił ten środek leczniczy. Upraszam tedy o przysłanie nowych 6 flaszek mocniejszego gatunku za pobraniem. Gritzenhof, P. St. Anna pod Aigen. 29. czerwca 1883. Franciszek Wolf, naczelnik gminy.

Neuroxylin *używa się do wcierania. Flakon* [zielono opakowany] **1 złr.**, *mocniejszy gatunek* [różowo opakowany] przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi* **1 złr. 20 ct.**, pocztą 20 ct. za opakowanie.

Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest powyższym znakiem ochronnym, urzędownie protokołowanym. Ponieważ znachodzą się bezwartościowe naśladownictwa owego preparatu, upraszam uważać szczególnie na to.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"

JUL. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld; w *Krakowie*: Ernest Stockmar apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, i A. Fuchs; w *Brzeżanach*: Jul. Hausberg; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Dorna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Jarosławiu*: J Rohm i Grzymała; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyi*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Radowcach*: J. Rosignon; w *Badymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Śniatyniu* F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka; w *Sądowej Wiszni*: W. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beila apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt. w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obw. A. Dadleca.

1575 • FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU • 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. — W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR 11. — W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH KRAJU, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I [illegible]MIARNIACH.

20% poręczone.

Do przedsiębiorstwa fabrycznego, nie podlegającego modzie i istniejącego od wielu lat, poszukuje się wspólnika, ze współdziałaniem lub bez, z 6000 złr. Kapitał można ubezpieczyć dowolnie i zaręcza się **najmniejszy** dochód w kwocie 1000—1200 złr. rocznie. 1555 1—3

Bliższa wiadomość pod lit. **E. H. L.** poste restante Lwów.

Plaster Thapsia

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Do wydzierżawienia

zaraz lub od św. Jana **trzy wsie** w powiecie Krośnieńskim o jednym dużym folwarku z propinacjami, gorzelnią, młynem i dodatkiem, 150 sągów drzewa. Zgłoszenia, szczegóły i ugoda u p. Florjana Minkusiewicza, notarjusza w Dukli. 1509 3—3

Francuskie **sznurówki** najlepszego kroju po złr. 2.75, 3, 4, 5 i 6, poleca handel płócien i bielizny **Jana Riedla** we Lwowie, plac Marjacki.



Majątków do sprzedania dzierżaw różnej jakości

i propinacji poszukuje zaraz Biuro Wywiadowcze G. Bogdanowicza w Stanisławowie. 1551 1—2

Nasienie Tymotki

bez KANIANKI

ma do zbycia PONIKWA, poczta i stacja kolejowa Brody.

Za 100 kilgr. bez worka loco dworzec po 35 zł. 1550 2—4

Do najęcia

od 1. lipca tego roku

różne pomieszkania

w realności liczba 97¼, gdzie się obecnie biura c. k. namiestnictwa mieszczą.

Zgłoszenia przyjmuje c. k. nadkomisarz poczt p. Lunda. 1501 8—15

Poszukuje się 1553 2—3

ucznia

do praktyki **cukierniczej**

Bliższa wiadomość w cukierni H. Tretera we Lwowie ul. Kopernika.

Tańce karnawałowe 1884

przez

F. Tymolskiego

Bratki, Kadryle 70 ct.

Hahulki, dumka i Kołomyjki 64 ct.

Wspomnienie Zagórza, Polka szybka 45 ct.

Kalina, Polka Mazurka 45 ct.

Stare baśnie, Mazury 64 ct.

Życie snem, Walce 1 zł.

Dla nabywających wszystkie te 6 kompozycje *razem tylko 3 złr.*

Titz Tytus, Pierwsza myśl. Dwa Mazury 64 ct.

Panom aranżerom tańców polecamy:

Mestenhausera, **100 figur mazurowych** w cenie zł. 1.29.

Album für Cotillon-Touren 65 ct.

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie główny Rynek.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 15. lutego 1884 przenoszę moją

Pracownię sukien damskich

z Rynku l. 7. do kamienicy **przy ul. TEATRALNEJ l. 12. I. piętro** naprzeciw kościoła OO. Jezuitów, kamienica przechodnia Wgo Ehrbara, zwana „Androelego". Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy polecam się na przyszłość — z głębokiem szacunkiem

Malwina Fischer.

1559 1—10

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behant, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 1007 3—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera;** i J. Nahlika; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Bedyka; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewicza w Franzosa. w **Brodach** M. Kullak apt.

SŁABOŚCI

ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Pluole Krwią

LECZONE Z WIELKIM SKUTKIEM PRZEZ

GLOBULES Dra DE KORAB

Wypróbowane w Szpitalach Paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

Dr DE KORAB, 46, rue de Laborde, PARIS

We LWOWIE:

W Aptekach PP. MIKOLASCHA, RUCKERA I BEISERA.

Dr. Fremonts Selbsthilfe

wypróbowana esencja, ażeby osłabienie siły męskiej wzmocnić. Za nieszkodliwość gwarantuje się. Skutek niezawodny.

Cena flaszki wraz z broszurą dr. Cadella o chorobach płciowych 2 zł. 50 ct. Broszura sama 50 ct. — Główny skład apteka „z. heil. Leopold" we Wiedniu, 1. Plankengasse 6, We Lwowie w apt. pana Zygmunta Ruckera.

Ekonom

w sile wieku, pracowity i praktyczny gospodarz, któryby się mógł wykazać świadectwami z większych gospodarstw we wschodniej Galicji, znajdzie umieszczenie. Zgłosić się listownie do Zarządu dóbr w Tarnowie poczta Kozłów. 1534 1—3

Pewien Stary Dom Bankowy

zamierza ustanowić we wszystkich większych miasteczkach w Galicji stałych

Ajentów miejscowych

do sprzedaży

losów czerwonego Krzyża.

Listowne oferty pod cyfrą „Bankhaus", przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej".

SAINT RAPHAËL

„Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzdrowienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: [signature]

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rottendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadworny. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK AMSTERDAM.

FABRYKA przednich holenderskich LIKIERÓW

Skład fabryczny: we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 252 6—?

Do c. k. dostawcy nadwornego pana Jana Hoffa.

król. radcy komisyjnego, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, wynalazcy i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa preparatów słodowych, dostawcy nadwornego wielu książąt Europy, we Wiedniu, fabryka Grabenhof, Bräunerstrasse 2, skład fabryczny i kantor, Graben, Bräunerstrasse 8.

Przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom piersiowym i żołądka, osłabieniu wychudnieniu, złej zdolności trawieniu, najlepszy środek wzmacniający dla rekonwalescentów po każdej słabości.

Używane wyroby: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, czekolada słodowa skoncentrowany ekstrakt słodowy, słodowe cukierki! — Wszystkie podług systemu Jana Hoffa. Założona w r. 1847, zaszczycona 59 odszczególnieniami, przeszło milion podziękowań.

Sprzedaż Jana Hoffa środków pożywno leczniczych znajduje się we wszystkich cywilizowanych krajach w 27 000 miejscach sprzedaży, z tych przypada na Zachodnią Europę 12.800, na Wschodnią Europę 9900, na Amerykę 4300. Do ogłoszenia służą dzienniki, w Europie 1600, w Ameryce 400. Gdzie nic nie pomogło pierwsze i jedynie 59 kroć odszczególnione Jana Hoffa preparaty słodowe w tysięcznych wypadkach wątpliwych, przyniosły pomoc, wyleczenie, a cierpiącym życie i zdrowie!

Zdrowe życie jest piękne!

Podziękowanie ze Lwowa i Wiednia.

Podhajczyki pod Lwowem, 28. marca 1883.

Wielmożny Panie! Pańskie wyborne cukierki słodowe, wygotowane w piwie zdrowia z ekstraktu słodowego, nadają się jako nieprzezwyciężony środek przeciw silnemu katarowi płucowemu, który wobec wszystkich przez lekarzy używanych lekarstw wyższe zajmuje miejsce. Wyrazam niniejszem panu moje najżywsze podziękowanie za pańskie zbawienne preparaty lecznicze. Upraszam o rychłe przysłanie mi 13 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 4 kilo czekolady słodowej nr. 1 i 5 woreczków piersiowych cukierków słodowych pod moim adresem za pobraniem. Z poważaniem

JAN TOKAR, pleban.

Z WIEDNIA. Mój mąż, J. Kraus, fabrykant płótna woskowego, cierpiał na tuberkuły, nie mógł ani jeść ani spokojnie sypiać, pluł krwią a my straciliśmy wszelką nadzieję na wyleczenie go. W końcu zdecydowaliśmy się użyć ekstraktu słodowego Jana Hoffa. Po wyżyciu 30 flaszek i różnych piersiowych cukierków słodowych nastąpiło cudowne polepszenie, nie wypluwał krwi, przyszedł do zdrowia, je i sypia spokojnie.

FRANCISZKA KRAUS,
właścicielka domu,
we Wiedniu, Ottakring, Flötzersteig, nr. 64.

Uznanie i statystyka.

Na wszystkich etykietach prawdziwych preparatów Jana Hoffa, musi się znajdować znak ochronny (portret wynalazcy); gdzie tego niema, należy wyrób odrzucić jako podrobiony i bezwartościowy.

Nadzieja odzyskania utraconego zdrowia, i zachowanie takowego jest podane, należy zbadać 35-letnie rezultaty, które wywołały prawdziwe słodowe środki leczniczo-pożywne we wszystkich częściach świata przez miliony ludzi według pisemnie uznanych dokumentów i podług tych sądzić. Pierwszorzędni chemicy, koryfeusze medycyny, publiczność światowa, najwyższe stany Europy, akademie umiejętności (przez udzielanie wysokich medalów nagrody); zdanie zapadłych na zdrowiu osób, spoglądają wdzięcznie na szczęśliwego wynalazcę Jana Hoffa leczniczych preparatów słodowych, na piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, słodowej czekolady zdrowia, piersiowych cukierków słodowych, skoncentrowanego ekstraktu słodowego (wszystko podług systemu Jana Hoffa).

Zachwalone preparaty słodowe rozpowszechniają się szybko (system Jana Hoffa). Jest on dostawcą nadwornym wielu udzielnych książąt Europy (od 1854) w Berlinie (od 1859) we Wiedniu (od 1861) w Paryżu (od 1861) w Petersburgu (od 1862) w Londynie (od 1862) w Nowym Jorku i w miejscach zaeuropejskich (od 1863). We wszystkich językach i krajach publikuje się tysiące pism dziękczynnych w przeszło 2000 dziennikach, dając tem samem dowód uznania przedsiębiorstwu Jana Hoffa od początku tak w Berlinie, jakoteż w wyżej wymienionych składach. Jest to promień nadziei który przyświeca choremu. 1134 a 1—4

Ceny prawdziwego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa z przesyłką z Wiednia 13 but. 7.26 złr., 28 but. 14.60 złr., 58 but. 29,10 złr. — ½ kilo czekolady słodowej I. 2.40 złr., II. 1.60 złr., III. 1 złr. (Przy większej ilości rabat). — Cukierki słodowe, woreczek 60 ct., (także ½ i ¼ woreczka). — Skoncentrowany ekstrakt słodowy po 1 zł. 12 ct. i 70 ct. Niżej 2 złr. niema rozsyłki. Pierwsze prawdziwe oddalające flegmę Jana Hoffa cukierki słodowe na piersi są w niebieskim papierze. Tylko takich więc żądać należy przy kupnie.

Główny skład: Z. Rucker; J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld apt.; Karol Bałłaban we **Lwowie**; dalej w **Bochni** J. Michnik; **Borszczów** N. Niemczewski apt.; **Borysław** Th. Hajecki; **Brzeżany** A. Durst, przedtem Dembiński apt.; **Brody** A Inländer, Witosławski, Kulak apt.; **Buczacz** Kerzel et Jeżewski; **Czerniowce** J. Schnirch & Bayer, Gólichowski aptek.; **Czortków** L. Noss apt.; **Dębica** Zauderer apt.; **Drohobycz** J. Aichmüller, Dobrzyniecki apt; **Gorlice** S. Birn; **Gródek** Lipius; **Grybów** A. Muszyński; **Jarosław** J. Rhom, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; **Jasło** T. W. Barglewicz apt.; **Kraków** Jan Jauiga, K. Wiśniewski, J. Trauczyński apt.; **Kołomyja** Jan Sidorowicz apt.; **Monasterzyska** L. Zarski apt.; **Nowy Sącz** W. Filipek, Jakubowski apt., J. Grossbard; **Przemyśl** M. Krug, Kozłowski; **Podwołoczyska** G. Morawetz; **Rzeszów** Karpiński apt., Schaitter et Co., E. Neugebauer; **Sambor** J. Aleksiewicz, K. Maresch apt.; **Sanok** Rynczarski; **Stanisławów** J. Macura, A. Stecher, Amirowicz apt.; **Stryj** D. J. Nussenblatt et Co.; **Tarnopol** F. Jamrógiewicz apt., C. Kahane apt, **Tarnów** W. Müldner et Co.; **Zaleszczyki** C. Sternlieb; **Złoczów** J. Gold; **Zydaczów** M. Bardasz; **Jarosław** J. Wisłocki apt.; **Kołomyja** E. Stenzel, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej."